



MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Kiedy tata opuszcza mamę, w domu zmieniają się zasady. Kiedy zaś mama opuszcza tatę, cały świat przewraca się do góry nogami. Mama nie musi udawać taty, ale tata bez dobrych przymiotów mamy z całą jej opiekuńczością i czułością to żaden tata. Opuszczeni przez żony mężowie, samotnie wychowujący swoje dzieci, wzbudzają jednocześnie społeczne uznanie i zdziwienie. Przecież wydawało się nam wszystkim, że to tata odchodzi od mamy, mąż od żony, ale to ani wyjątek, ani reguła. Dzielni ojcowie na „etacie” mamy i taty zgodzili się opowiedzieć nam swoją historię. Zapraszamy na str. IV i V. ■

ZA TYDZIEŃ

- NAUCZYCIEL – trudna sprawa
- Parafia od LITERATURY I FILMU
- INFORMACJE z regionu i diecezji

Dorośli, dzieci i młodzież z Ruchu Światło–Życie uczestniczyli w minioną niedzielę w bożonarodzeniowym dniu wspólnoty.

Tradycyjnie już spotkanie odbyło się w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu. Co roku przybywa na nie około 200 osób z różnych części diecezji. – Przyjeżdżają rodziny z Kręgów Domowego Kościoła, Dzieci Boże oraz młodzież z grup oazowych – powiedział ks. Grzegorz Gołąb diecezjalny asystent Ruchu Światło–Życie.

Uroczystą Mszę św. w seminarijnej kaplicy celebrował bp Andrzej F. Dziuba. – Przywołujemy dzisiaj ks. Franciszka Blachnickiego, znanego mi osobiście z wielu rozmów w Lublinie – powiedział bp Dziuba. Mówił także o konieczności życia w światłości oraz dawaniu swoim życiem świadectwa wiary.

Kazanie wygłosił ks. Zbigniew Kaliński, diecezjalny asystent Domowego Kościoła. – Ludzie, któ-



MARCIN WÓJCIK

rzy nie widzą nadziei w Chrystusie, szukają jej w świecie. Ale ta nadzieja zawodzi. Świat, w którym człowiek pokłada nadzieję, nie jest w stanie go zaspokoić – mówił ks. Z. Kaliński. – Benedykt XVI wskazuje, gdzie szukać nadziei: w modlitwie, cierpieniu i Sądzie Ostatecznym.

Jeszcze przed Mszą św. miała miejsce część artystyczna, przygotowana przez wspólnotę oazową, działającą przy Liceum Ogólno-

Ewa i Łukasz Stolińscy należą do Domowego Kościoła. Po raz pierwszy uczestniczyli w Dniu Wspólnoty z synem Juliuszem

kształcącym Sióstr Niepokalanek w Szymanowie. Niekonwencjonalne jasełka, w których między innymi pojawiła się postać Jana Pawła II, miały przypominać to, co się działo w Betlejem i to, co się dzieje w ludzkich sercach pod wpływem Betlejem.

Na zakończenie bożonarodzeniowego dnia wspólnoty wszyscy przełamali się oplatkiem, odnajdując przy okazji znajome twarze z wakacyjnych rekolekcji. **DK**

BP ANDRZEJ F. DZIUBA U BENEDYKTA XVI



ARCHIWUM KURIŁ ŁOWICKIEJ

Miałem radość spotkania i rozmowy z Ojcem Świętym Benedyktem XVI 9 stycznia 2008 r. w Rzymie w Auli Pawła VI.

Ojciec Święty Benedykt XVI błogosławił biskupom, kapłanom, osobom życia konsekrowanego i wszystkim wiernym diecezji Łowickiej.

Dziękował za dar I Kongresu Eucharystycznego w 15-lecie powstania diecezji i zachęcił do wytrwania w miłości Chrystusa. Cieszył się z nowych powołań kapłańskich i wyraził nadzieję

na dalsze znaki świadectwa wiary w Boga, który jest miłością i jedyną nadzieją.

Biskup łowicki Andrzej F. Dziuba spotkał się w watykańskiej Auli Pawła VI z Ojcem Świętym Benedyktem XVI

Andrzej F. Dziuba
Biskup Łowicki

Zabawa, jakich mało

SKIERNIEWICE. Spotkanie choinkowo-karnawałowe dla osób niepełnosprawnych odbyło się 19 stycznia w holu MCK w Skierniewicach. Organizatorem imprezy było Stowarzyszenie Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Wspólna Troska”. – Po naszej stronie było zorganizowanie imprezy, pozyskanie sponsorów i środków, przygotowanie zabaw oraz zrobienie paczek – powiedziała Elżbieta Melon, skarbnik

Zarządu Głównego. Na zabawę poza członkami stowarzyszenia zaproszeni zostali także uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej, Grupa „Węzeł”, a także podopieczni Ośrodka Opiekuńczo-Rehabilitacyjnego dla Dzieci Niepełnosprawnych im. Jana Pawła II. Podczas zabaw i tańców nie małą pomocą była młodzież z ZSZ nr 1 w Skierniewicach. Do wszystkich zebranych z prezentami przybył Mikołaj.



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Podczas zabaw panowała wyjątkowo ciepła i radosna atmosfera

Karate w parafii

ŁOWICZ-KORABKA. Po Mszy św. o godz. 10.00 w parafii MB Nieustającej Pomocy odbył się pokaz karate zaprezentowany przez Daniela Bogusza i Piotra Sumińskiego z Łowickiego Klubu Karate-Dō Tsunami. Głównymi zainteresowanymi były dzieci i młodzież nie tylko płci męskiej. Organizatorzy nie zaczę-

cali do samodzielnych ćwiczeń w domu, bo, jak podkreślali, karate to nie zabawa, ale sposób na konieczną obronę. W listopadzie zeszłego roku łowickie Tsunami wywalczyło na Mistrzostwach Polski aż 17 medali i, co warto podkreślić, pojechali tam w ośmioosobowym składzie.

Niedzielny pokaz karate: na dole Paweł Sumiński, u góry prezes Daniel Bogusz



MARCIN WOJCIK



MARCIN WOJCIK

Tylko 29 osób opowiedziało się 17 stycznia za zmianą dotychczasowej nazw SP w Dzierżgówku

Niechlubne imię szkoły

DZIERŻGÓWEK. W Szkole Podstawowej im. Gwardii Ludowej 17 stycznia odbyło się zorganizowane przez dyrektora placówki Bolesława Kowalskiego referendum w sprawie zmiany nazwy szkoły, po tym jak część rodziców opowiedziało się przeciwko dotychczasowej nazwie jako pozostałości po komunistycznym ustroju. W referendum wzięło udział 90 rodziców. Aż

61 osób opowiedziało się za utrzymaniem obecnej nazwy. 29 osób głosowało przeciw. Mimo interwencji Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zmiana niechlubnego imienia szkoły rodzi się od kilku miesięcy w trudach. Nawet jasna prawda historyczna o współpracy GL ze Stalinem nie przekonuje większości rodziców, a przede wszystkim dyrektora szkoły.

Wymiana doświadczeń MOPS



DANIEL WACHOWSKI

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele MOPS w Bielsku-Białej, Częstochowie, Dzierżoniowie, Koninie, Sopocie, Szamotułach i w Sochaczewie

SOCHACZEW. Jak pomóc osobom bezdomnym i podnieść standard usług opiekuńczych, zastanawiali się od 15 do 16 stycznia uczestnicy szkolenia zorganizowanego przez MOPS dla członków Grupy Wymiany Doświadczeń w sektorze pomocy społecznej. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej gościł zaprzyjaźnione ośrodki z sześciu miast, które wraz z sochaczewskim ośrodkiem przystąpiły do projektu „Budowanie potencjału instytucjonalnego samorządów dla lepszego dostarczania usług

publicznych”. Projekt realizowany jest przy współpracy Związku Miast Polskich i Norweskiego Mechanizmu Finansowego. W Grupie Wymiany Doświadczeń oprócz Sochaczewa znalazły się też Bielsko-Biała, Częstochowa, Dzierżoniów, Konin, Sopot i Szamotuły. Podczas spotkania opracowano między innymi wskaźniki pozwalające ocenić efektywność i skuteczność jednostek pomocy społecznej i dostępność świadczonych przez nie usług dla mieszkańców gminy.

Czekają na procent

Pięć groszy od serca



ZDJEŃCIA BOHDAN FUDAŁA

Druga dekada stycznia to czas, kiedy zaczynamy wypełniać deklaracje PIT. Wpisując liczby, nie zapomnijmy o możliwości przekazania 1 proc. od podatku na cele dobroczynne.

– Praktycznie wszystkie przychody naszej fundacji pochodzą z 1 proc. od podatku – mówi ks. Piotr Krzyszkowski, prezes Fundacji Caritas Diecezji Łowickiej.

Fundacja jest organizacją podległą łowickiej Caritas. Pieniądze trafiające na konto fundacji służą wypełnianiu jej celów. Przypomnijmy, że Caritas w naszej diecezji prowadzi Warsztaty Terapii Zajęciowej w Urzeczcu, dwie stacje opieki – w Łowiczu i Sochaczewie oraz podejmuje szereg innych działań charytatywnych. Ile uda się zrealizować? To w znacznej mierze zależy od naszej hojności. A na razie z tym nie jest najlepiej. W 2006 r. (sprawozdanie za rok 2007 zostanie opracowane za miesiąc) fundacja uzyskała niespełna 29

tys. zł. Jeśli podzielimy to przez około 600 tys. mieszkańców diecezji łowickiej, okaże się, że statystycznie każdy z nas zasilił fundację „oszałamiającą” kwotą... niespełna 5 gr!

Dla młodzieży...

Nieco lepiej wygląda sytuacja w przypadku kolejnej fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Przypomnijmy, iż przyznaje ona stypendia zdolnej, ale niezamożnej młodzieży. Obecnie w diecezji łowickiej korzysta z nich 29 osób.

– Stypendium otrzymywałam w gimnazjum, liceum i teraz – na pierwszym roku studiów – mówi Marta Latoszevska z Łowicza. – Pozwala mi bardziej skupić się na nauce, chociaż i tak podejmuję dorywcze prace, żeby zarobić na studia. Pochodzę z rodziny wielodzietnej

Po lewej: **Marta Latoszevska już od 7 lat korzysta ze stypendium kościelnej fundacji**

Po prawej: **Wojciech Urbanek, prezes fundacji, pokazuje miejsce w domu pogodnej starości, w którym bp Alojzy Orszulik wmurował medal upamiętniający wizytę Jana Pawła II w Łowiczu. Obok ks. prałata Wiesław Wronka i Tomasz Kolos, stażysta w fundacji**

i rodziców nie stać na wyposażenie wszystkich dzieci w podręczniki, zeszyty itp.

Stypendystów mogłoby być więcej, gdyby fundacja dysponowała większą pulą pieniędzy.

– Przyjęło się wpłacanie na fundację tylko do puszek podczas zbiórki przy okazji Dnia Papieskiego. Tymczasem nie ma żadnych przeszkód, żeby wpłacać na fundację przez cały rok, a zwłaszcza korzystając z okazji odpisu 1proc. – przypomina ks. Wiesław Frelek, koordynator projektu w diecezji łowickiej.

...lub starszych

Na wsparcie oczykuje także fundacja „Czyń dobro” im. Jana Pawła II. Fundacja postawiła sobie za cel wybudowanie w Łowiczu domu pogodnej starości.

„Jesteśmy coraz bardziej przekonani o potrzebie powstania takiego ośrodka. Utwierdzają nas w tym życliwe głosy mieszkańców...” – pisze w odezwie zarząd fundacji.

– Znaczna część pieniędzy, jakimi dysponujemy, pochodzi z tytułu odpisu 1 proc. – przyznaje ks. prałat Wiesław Wronka, proboszcz parafii Chrystusa Dobrego Pasterza, na której terenie powstaje dom, i jednocześnie członek zarządu fundacji.

Na działce na błoniach, gdzie w 1999 r. Mszę św. odprawił polski Papież, stoją już mury części budynku. Stoją, ale wokół nich nie kręcą się robotnicy. Trochę przeszkadza aura, jeszcze bardziej niski stan konta fundacji.

Przypominamy, że zeznania podatkowe należy złożyć do 30 kwietnia. W porównaniu z minionymi latami, znacznie została uproszczona procedura przekazania odpisu. Teraz wystarczy wyliczyć kwotę 1proc. i na właściwym formularzu PIT podać w odpowiednim miejscu nazwę Fundacji oraz jej numer KRS (Krajowy Rejestr Sądowy). **BOF**

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Są specjalistami z najwyższej półki.

Wiedzą, co lubią ich dzieci, jak nazywa się ich najlepszy przyjaciel, kto jest wychowawcą klasy.

Do tego dobrze gotują, sprzątają i zawsze mają czas na rozmowę, zabawę i opowiadanie bajek.

tekst i zdjęcia
**AGNIESZKA
NAPIÓRKOWSKA**

Gdyby parę lat temu ktoś powiedział Piotrowi Włodarczykowi i Wojciechowi Świechowi z Czerniewic, że zostaną sami z dziećmi, nie daliby temu wiary. Dziś samotnie wychowują swoje pociechy. Żonom nie mogą zapomnieć łez, które widzieli w oczach dzieci, a także pytań, np.: „Tatusiu, czy mama odeszła przeze mnie?”. Pomimo to zgadzają się na wizyty matek, pod warunkiem że odbywają się w ich obecności.

Bywali głodni i zaniedbani

– Gdy nie mogłem już tolerować zachowania żony, zdecydowałem się na rozstanie – wyznaje Piotr Włodarczyk. – Chłopcy odeszli z matką. To było dla mnie normalne. Wydawało mi się, że ona jest dla nich najważniejsza. Sam wówczas dużo pracowałem. W porę nie zauważyłem, że żona zaniedbywała Pawła i Bartka. Oni też się nie skarżyli, choć z czasem zgotowała im piekło. Wielokrotnie byli głodni, niewyspani, do tego spożywali alkohol i byli pozostawiani sami sobie. Paweł nie potrafił się na niczym skupić – wyjaśnia pan Piotr.



Problemy chłopców zauważyła szkoła, która najpierw wezwała rodziców, a gdy usłyszała od pani Włodarczyk, że dzieci jej nie są potrzebne i jej nie obchodzi, skierowała sprawę do sądu. Ten ograniczył władzę rodzicielską matce, a opiekę nad chłopcami powierzył ojcu. – Przez długi czas chłopcy nie wypowiadali słowa „mama”, tylko „ona”. Dopiero intensywna terapia psychologiczna i poczucie bezpieczeństwa u ojca sprawiły, że wszystko zaczęło wracać do normy. Brak dojrzałości żony pana Piotra jeszcze wiele razy dawał o sobie znać, choćby przez próby przekupstwa i obiecywanie złotych gór. Chłopcy jednak nie wierzą matce. Dziś są radośni, zadbani, dobrze się uczą. Z tatą gotują, sprzątają, jeżdżą na basen, chodzą do kościoła, a

Pan Piotr z chłopcami uwielbia rozmowy przy stole

wieczorami rozmawiają. Starszy, Paweł, zapytany o to, jaki jest tata, tuląc się do niego, ze wzruszeniem powiedział: „Dobry i kochany”. W oczach pana

Piotra pojawiły się łzy... Tym razem były to łzy radości.

Żona odeszła w nocy

Wojciech Świech we wrześniu 2007 r. został z 7-letnią Klaudią i 8-letnim Mateuszem. Prowadzi gospodarstwo i dorabia w budownictwie. Na szczęście mieszka przez ścianę z rodzicami. Babcia ma oko na dzieci, gdy te wracają ze szkoły, a dziadek pomaga im w lekcjach i odpytuje z pacierza. Mateusz ma w tym roku I Komunię.

Mama spakowała się pewnego wieczoru, gdy dzieci już

spali i oznajmiła, że odchodzi. Za jakiś czas wróciła, ale nie do dzieci, tylko po resztę rzeczy. Gdzie dziś mieszka, trudno powiedzieć. Z dziećmi nie kontaktowała się od listopada. Nie zgłasza się też na wezwania sądu. Klaudia i Mateusz coraz mniej o nią pytają. – Najtrudniejsze były początki, zwłaszcza dla córki – wyznaje pan Wojtek. – Klaudia pytała, czy to przez nią mama odeszła. Gdy wyjaśniłem, że nie, uspokoiła się. To dla mnie nie do pojęcia, że matka może zostawić dzieci. Prosiłem ją, by została. Nie chciała mnie słuchać. Odeszła. Zawsze myślała tylko o sobie. Pewnie dlatego tak szybko dzieci o niej zapomniały – opowiada ojciec. – Mama cały dzień grała na komputerze – dodaje Mateusz. Nie robiła nam jedzenia ani nie odbierała z nami lekcji. Spać też

ie są wśród nas

odchodzi



chodziliśmy sami – żalą się dzieci. Dziś pan Wojtek nie ma złudzeń. Zależy mu najbardziej na tym, by wychować dzieci na dobrych i wrażliwych ludzi. – Od kiedy jesteśmy sami, dzieci przestały stosować zasadę: „Kto głośniej krzyczy, ten ma rację”. Teraz wiem, że muszę liczyć sam na siebie i że to na mnie spoczywa trud wychowania. Ale bycie z dziećmi to nie tylko zmagania. Bardzo lubię chwile, gdy mamy dużo czasu i możemy rozmawiać, czytać i smażyć naleśniki, które dzieci tak uwielbiają. Zresztą nie tylko one, ja też – uśmiecha się pan Wojciech.

Zdecydowani na samotność

Nie tylko wychowywanie dzieci jest trudem, na który zdecydowali się panowie Woj-

ciech i Piotr. – Nie wyobrażam sobie, bym miał się teraz związać z jakąś inną kobietą. Muszę myśleć o dzieciach. Skoro ich własna matka nie potrafiła się nimi zajmować, nie sądzę, by obca kobieta dała im to, czego potrzebują – zastanawia się pan Wojciech. Podobnego zdania jest i drugi tata, który w planach na przyszłość nie widzi miejsca dla innej kobiety. – Dla mnie ważne jest wsparcie Boga, dlatego nie zamierzam wchodzić na drogę konfliktu sumienia – wyznaje Piotr Włodarczyk. – Zresztą, kim by miała być dla dzieci moja partnerka. Mamę przecież mają.

Dla obu ojców brak obecności żon jest trudny, ale jeszcze trudniejsze jest to, iż w wielu miejscach postrzegani są jako dziwacy. Przyjęło się bo-

Spacer to dla dzieci i pana Wojtka czas, na który czekają

wiem przekonanie, że ojciec sam nie wystarcza do tego, by dobrze wychować dzieci. – Jak patrzę na napisy na toaletach: „Dla matki z dzieckiem”, to czuję złość. Czy taki napis nie powinien brzmieć: „Dla rodzica z dzieckiem”? Takie zapisy stawiają mnie w roli rodzica drugiej kategorii – żali się Piotr Włodarczyk. Odejście matki jest niewątpliwie tragedią dla każdego dziecka, ale gdy etat matki natychmiast przejmuje kochający ojciec, to nie znaczy, że dziecko będzie miało deficyty. Ogromną pomocą dla takich rodzin, a szczególnie dla ojców, którzy dźwigają obowiązki i dbają o więzi emocjonalne, jest przyjazna atmosfera w środowisku, bo dzięki niej taka rodzina może czuć się pewnie, bezpiecznie i...normalnie. ■



MOIM ZDANIEM

ALEKSANDRA PIETRZYK

psycholog

Sytuacja, w której rodzina przestaje funkcjonować jako wspólnota osób, jest zawsze dramatem. Ale gdy opiekunem dzieci pozostaje ojciec, fakt ten społecznie dziwi i zaskakuje. Powszechnie uznajemy, że opiekę nad dzieckiem winna sprawować matka, gdyż ona robi to najlepiej. Tymczasem obserwacja rozwoju dziecka pokazuje, że od momentu osiągnięcia przez nie wieku przedszkolnego, znaczenia nabiera rola ojca. To ojciec jest ważny w takich obszarach życia jak uczenie się zachowań, norm społecznych i moralnych, nabywanie identyfikacji płciowej, powstawanie autorytetu, zdobywanie osiągnięć, poznawanie świata, kształtowanie sumienia, przestrzeganie prawa, stawianie sobie celów i wymagań. A uczucia mamy wszyscy – i kobiety, i mężczyźni. Ważne jest tylko to, czy chcemy je dzieciom okazywać.

Prowadzone dotychczas badania i obserwacje nie pozwalają na wysuwanie wniosków, że samotni ojcowie w wychowywaniu dzieci radzą sobie gorzej niż samotne matki. Akcentowana różnica dotyczy natomiast tego, iż dzieci wychowywane tylko przez ojców są bardziej uspołecznione. Samotni ojcowie mają zaś trudność w zrozumieniu emocji dzieci w czasie ich dorastania. Ale w tym czasie i w pełnych rodzinach pojawiają się trudności.

Przydatni nie wszędzie

Reklama to za mało

Prowadzona od pewnego czasu kampania reklamowa zachęca pracodawców do zatrudniania osób niepełnosprawnych. Jak zwykle proza życia jest mniej barwna od reklamy.

W naszej diecezji działa szereg zakładów zatrudniających osoby niepełnosprawne. Często są to spółdzielnie, innym razem zakłady pracy chronionej. Wielokrotnie zapewniają one miejsca pracy znacznej liczbie niepełnosprawnych. I tak na przykład w łowickiej Lameli – produkującej drobny plastikowy sprzęt, jak miski, doniczki, przyborniki na biurka – zatrudnionych jest 110 osób niepełnosprawnych.

– Pracują na różnych stanowiskach biurowych, w ochronie, na pomocniczych stanowiskach przy produkcji – wyjaśnia Maria Niechowicz z działu kadr.

Zakłady zatrudniające niepełnosprawnych mogą liczyć na refundację składek na ZUS i dofinansowanie do wynagrodzenia SOD.



BOHDAN FUDAKA

Spółdzielnia na kłopoty

Także wiele osób pokrzywdzonych przez los jest zainteresowanych samodzielnym utrzymaniem. – Nie chcę do nikogo wyciągać ręki – opowiada Dariusz Stoliński z Łęczycy. – Pracuję od 11 lat, daję sobie radę, mam żonę, dwoje dzieci. Mój syn nawet trenuje taekwondo. Nie czekam na pomoc od państwa.

Pan Dariusz pracuje w łowickiej Spółdzielni Inwalidów „Tęcza”. Jak na spółdzielnię inwalidów przystało, budynki pozbawione są barier architektonicznych, na miejscu przyjmują lekarze różnych specjalności. O ile jednak samemu niepełnosprawnym praca tu nie sprawia kłopotów, jej organizacja wymaga znacznie więcej uwagi niż w „zwykłym” zakładzie. Wielu niepełnosprawnych nie może pracować po 8

godzin dziennie. Wielu przysługują dodatkowe urlopy rehabilitacyjne. Powoduje to, iż na wolnym rynku często firmy zatrudniające inwalidów są mniej konkurencyjne od pozostałych. Choćby takich, gdzie – wprawdzie niezgodnie z przepisami, za to z korzyścią dla właściciela – dzień pracy trwa 10 lub więcej godzin. A dostarczając towar do sklepów czy startując w przetargach na wykonanie jakichś usług, zakłady z niepełnosprawnymi traktowane są jak wszystkie inne.

Trudny rynek

Z tych powodów, po przeliczeniu korzyści i ewentualnych strat, nadal wielu przedsiębiorców nie jest zainteresowanych zatrudnianiem niepełnosprawnych. Tym bardziej że – wbrew wizerunkowi lansowanemu w reklama-

mach – ci ostatni najczęściej nie znają po kilka języków, nie ukończyli trzech fakultetów i nie są mistrzami gry w koszykówkę. Przeważnie mają niskie wykształcenie, chorują na kilka chorób i szybciej się męczą.

W Łęczycy i tak sporo niepełnosprawnych ma pracę

– Mieliśmy ogółem na 31.12.2007 r. zarejestrowanych 79 niepełnosprawnych, w tym 45 kobiet – informuje mgr Lidia Zięba, dyrektor PUP w Łęczycy.

W firmach korzystających z pracy niepełnosprawnych kwestię zatrudnienia reguluje rynek.

– Od zapotrzebowania na nasze usługi zależy, ilu niepełnosprawnych zatrudnimy – mówi Krzysztof Krzywonos, prezes sochaczewskiej spółdzielni „Jutrzenka”. – Obecnie wśród 120 osób, którym dajemy pracę, 75 proc. stanowią niepełnosprawni.

BOF

Głosy i glosy

IMPERATYW SUMIENIA

KS. ANDRZEJ LUTER
Trwa Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. W łowickim Kościele św. Leonarda modlitwy odbywają się codzien-



nie. Z rozmów po Mszach św. wynika dość optymistyczny wniosek, że ludzie rozumieją potrzebę dialogu i jedności. Staram się być jednak realistą. Zdaję sobie bowiem sprawę, że uczestnicy tych nabożeństw to specyficzna grupa. Nie wszyscy bowiem rozumieją potrzebę modlitw o pojednanie.

Trzeba jednak podkreślać nieustannie, i nie tylko w Tygodniu Ekumenicznym, że minął już czas wzajemnego tylko tolerowania się. Trzeba kształtować mentalność ekumeniczną, która pomaga odkryć piękno chrześcijaństwa.

Ktoś żartobliwie powiedział, że Kościół jutra powinien być otwarty, ogrzewany i wietrzony, nie zdając sobie sprawy, że w ten sposób w pełni oddał istotę ekumenizmu. Jan Paweł II nazwał go „imperatywem chrześcijańskiego sumienia”. Ekumenia to znak, który Kościół wnosi w III tysiąclecie. Szukać mostów porozumienia, wspólnych przyczółków, nawet w najbardziej kontrowersyjnych poglądach. W tym przejawia się otwartość, która nie może oznaczać utraty własnej tożsamości. Przeciwnie, powinniśmy ją pogłębiać, żeby lepiej zrozumieć, że każda inność powinna być potraktowana jako taka, w której znajduje się taki przyczółek, do którego mogę przerzucić most pojednania. Szukać tych mostów to zadanie dla chrześcijanina XXI wieku. Znany filozof powiedział, że chodzi o to, by Kościół był Kościołem piątego rozdziału Ewangelii św. Mateusza.

LISTY



Kolej jest fajna?

Nie jestem przesądny, bo to grzech. Niemniej jednak przed podróżą Kolejami Mazowieckimi wstaję rano z łóżka prawą nogą. Ta regularna terapia ciągle zawodzi. Od dziś modłę się do św. Krzysztofa: pomóż, bo dłużej tego nie zniosę.

6.01, godzina zero dla żółto-biało-zielonych wagoników odjeżdżających ze stacji Warszawa-Śródmieście do Łowicza. Atmosfera na dworcu jeszcze niemrawa, bezdomni budzą się z twardego snu. Cuci ich ochryply głos spikera: – Pociąg osobowy z Łukowa do Łowicza przybędzie z opóźnieniem około 15 minut. Opóźnienie pociągu może ulec zmianie.

Najgorsze jest to ostatnie zdanie. W końcu przyjeżdża. W drugim składzie, jak zwykle, nie pali się światło... Znow nie przeczytam gazety. Przydaje się po 10 minutach. Rozkładam ją i rozsiadam się „wygodnie”. Czerwone siedzenia są gorące, trudno wysiedzieć choćby 5 minut, nawet w grubych sztruksach. Ktoś otwiera okno. Teraz wieje mi po plecach. Dojeżdżamy do Błonia. Wsiada młodzież jadąca do szkół w Teresinie, Sochaczewie i Łowiczu. Po chwili wszyscy w ciemnościach odnajdują miejsca siedzące. Pociąg jednak stoi 5, 10, 15 minut. Przy czterna-

stej minucie puszczaają nerwy. Przejżdża ekspres z Warszawy jadący gdzieś na zachód. Czyli na niego czekaliśmy, pasażerowie trzeciej kategorii! Nierzadko podobne przymusowe postoje mają miejsce w Teresinie, Sochaczewie lub Bednarach. Wyrazy głębokiego współczucia składam wszystkim, którzy zmarznięci czekają na pociąg gdzieś pomiędzy Sochaczewem a Łowiczem. Tylko jedna z pięciu wiosek ma dworzec. Mieszkańcy pozostałych czekają na spóźniony pociąg pod chmurką.

Gazetka się nagrzała. Spokojnie, jestem przezorny, mam jeszcze drugą. Zasiępiam w ciężkiej atmosferze w nieoświetlonych wagonach. Myślę sobie – idealne warunki dla złodzieja, którego nikt nie zdoła wypłoszyć. Nie liczę na konduktora, bo jeszcze nigdy tak wcześnie rano nie był tutaj widziany. Mam niezłą kolekcję „dziewicznych” biletów. Na szczęście po 7.00 zaczyna świtać. Podziwiam budzące się do życia Księstwo Łowickie.

Spóźnione Koleje Mazowieckie przed 8.00 dojeżdżają do Łowicza. Wsiadam. Kilka razy ktoś mnie trąca, uderza lokciem. Młodzież pędzi jak stado. Ci, co nie zdążą, pewno będą mieć problemy, bo dla nauczyciela spóźniony pociąg to po prostu „ściema”. Dla mnie to najnormalniejszy z normalnych początków dnia.

Panie burmistrzu, Krzysztofie Janie Kaliński, obiecał Pan coś z tym zrobić!

PODRÓŻNY

Pociągi osobowe odjeżdżają z Łowicza spóźnione, bo pierwszeństwo mają opóźnione ekspresy



Zaproszenie

PAMIĘTAMY

Od piątku do niedzieli, tj. od 25 do 27 STYCZNIA Galeria Browarna w Łowiczu zaprasza na obejrzenie prezentacji „Łowicz 1939–1945. Pamiętamy!”. Prezentacja ukazuje stosunek okupanta do ludności cywilnej Łowicza w latach 1939–45. Możliwość zwiedzania od 16.00 do 18.00. Wstęp bezpłatny. ■

Sprostowanie

W numerze „Gościa” łowickiego z 13 stycznia br. błędnie podaliśmy tytuł felietonu ks. Andrzeja Lutra. Prawidłowa wersja to „Absurd śmierci”. Za pomyłkę przepraszamy Felietonistę oraz naszych Czytelników.

redakcja „Gościa” łowickiego



UCHEM DO ŚCIANY
BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria

Będzie lepiej...

Alle dopiero w październiku. „Jest tragicznie” – tak mieszkańcy Strykowa, opisują swoje życie z autostradą za oknami. Mieszkańcy już wkrótce zamierzają złożyć aż 700 pozwów o odszkodowania.

Autostrada A-2 łączy Nowy Tomysł ze Strykowem. Wszystkie auta jadące w kierunku Warszawy muszą przejechać przez centrum miasta, które jest nieprzystosowane do tak dużego ruchu. Podobnie wygląda sytuacja w Głownie czy Domaniewicach. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad postanowiła wydłużyć autostradę o niecałe 5 km. Za Strykowem A-2, ma połączyć się z drogą krajową nr 14. Tak więc samochody jadące w kierunku stolicy ominą Stryków. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad mówi o ekspresowym tempie inwestycji. Pięciokilometrowy odcinek, który ma zostać dobudowany, będzie gotowy w październiku tego roku. Będzie kosztował ponad 150 milionów złotych. Sfinansowany zostanie z krajowego funduszu drogowego.



CO W TRAWIE PISZCZY?
MARCIN WÓJCIK

Drogie zakupy

Samorząd Województwa Mazowieckiego odkupił udziały w spółce Koleje Mazowieckie, a także 184 pociągi typu EZT. W ten sposób przedsiębiorczy Samorząd stał się, jako pierwszy w kraju, jedynym właścicielem Kolei Mazowieckich. W budżecie na ten rok zarezerwowano 152,5 mln zł na zakup 11 sztuk piętrowych pociągów. Zaś do końca listopada 11 nowych wagonów sterowniczych i 26 wagonów środkowych zostanie skierowanych na najbardziej oblegane linie.

Włodarze chcą, aby oprócz stadionów Mazowsze miało na 2012 rok idealnie funkcjonującą kolej. By przypadkiem nie być posądzonym o permanentną krytykę w stosunku do kolejowych tematów, przyznam szczerze, że jestem pełen uznania dla Samorządu. Jest szansa, że nam, podróżnym, będzie wygodniej. Nie sądzę jednak by było szybciej.

Zapytałem kiedyś konduktora, dlaczego już 20 minut stoimy na stacji w Bednarach. Powiedział, że KM jako dzierżawca linii kolejowej musi słuchać „góry”. Pierwszeństwo mają ci bardziej oplacalni, czyli ekspresy i pociągi pośpieszne. Reszta czeka. Jaki wniosek? Koleje Mazowieckie nawet pod rządami Samorządu Województwa nadal będą tylko resztą.

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Józefa Rzemieślnika w Kochanowie

Maluszek z charakterem

Od śmierci Jana Pawła II do tej małej parafii 2. i 16. każdego dnia miesiąca zjeżdżają się ludzie z Rawy, Białynina, Jezowa czy nawet Łodzi, by modlić się o wyniesienie na ołtarze sługi Bożego Jana Pawła II.

Nabożeństwo zaczyna się punktualnie o 21.37. – To nie jest tylko moja wola, ale także pragnienie parafian, by te modlitwy trwały – wyjaśnia ks. proboszcz Krzysztof Borucki. – Zakończymy je po beatyfikacji Papieża Polaka – dodaje

Spotkania i modlitwa

Nie tylko nabożeństwa papieskie przyciągają ludzi czasem z oddalonych parafii. Innymi wydarzeniami są odbywające się tu koncerty muzyki poważnej. Ksiądz proboszcz, dzięki wcześniejszym swoim kontaktom, zaprasza do Kochanowa chóry i orkiestry, które przed Mszami i po nich dają koncerty. O tym, że dla parafian ma to wielkie zna-

Organy kościelne ufundowała jedna z parafianek

czenie, może świadczyć fakt, iż organy do kościoła ufundowała parafianka Anna Bachmat. Żartując, iż skoro proboszcz tak ładnie śpiewa, to trzeba mu kupić organy. Do parafii często z wykładami przybywa też redaktor Andrzej Zalewski z Eko-Radia. Kiedyś z tego miejsca zapowiadał nawet prognozę pogody. W parafii działa sześć kółek różańcowych – po jednym w każdej wiosce. Są też ministranci.

Na przekór władzy

Po co jednej z najmniejszych parafii w diecezji tak ogromny kościół, który mógłby wystarczyć dla co najmniej 5 razy większej wspólnoty? Odpowiedzi na to pytanie nie znamy. Cemu więc powstał?

Tutejszy kościół został wzniesiony w czasach głębokiego komunizmu, kiedy władze nie dawały zezwoleń na budowę. A jeśli już, to albo na niezbyt małe kościoły, albo na ogromne, których wybudowanie przekraczało możliwości danej wspólnoty.



ZDJĘCIA AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Nieżyjący już ks. kan. Marian Lipski, który był budowniczym tutejszego kościoła, odbierając zgodę, usłyszał od urzędnika, iż prędzej mu kaktus na rękę wyrośnie niż powstanie ten kościół. Kaktus nie wyrósł, a świątynia stoi...

– Wybudowanie tak wielkiej świątyni było możliwe dzięki ogromnej ofiarności parafian, ale także dzięki uporowi ks. Lipskiego – wspomina ks. bp Józef Zawitkowski. – Niemałą pomocą i wsparciem dla ks. Lipskiego była osoba ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego – wyjaśnia bp Józef.

Nic więc dziwnego, że kochanowską parafię 15 grudnia 1973 r. erygował sam Prymas Tysiąclecia.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA



KS. KRZYSZTOF BORUCKI

Ur. w 1959 w Warszawie, gdzie ukończył WMSD. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1984 r. z rąk kard. Józefa Glempa. Jako wikariusz pracował w Kłębowie, Lipcach Reymontowskich, Łowiczu, Otwocku, Żelchlinku, Łękach Kościelnych. Pierwszą parafią proboszczowską było Imielno. W Kochanowie od 1999 r.

Utrzymanie tak dużego kościoła jest możliwe dzięki ofiarności wiernych i wsparciu ludzi spoza parafii

ZDANIEM PROBOSZCZA

Z poprzedniej parafii proboszczowskiej w Imielnie trudno było mi odchodzić. Zżyłem się z tamtym miejscem i ludźmi. Ale, jak się okazało, nowe nie znaczy gorsze. Szybko polubiłem tutejszych ludzi, którzy od pierwszych dni przyjęli mnie ciepło i serdecznie. Cieszy mnie ich pobożność i zaangażowanie. W Mszach świętych uczestniczy połowa parafian. Ci, którzy przychodzą do kościoła, w większości przystępują do sakramentów świętych i wyjątkowo pięknie się modlą, a do tego ładnie śpiewają. Zaangażowanie parafian jest widoczne nie tylko podczas liturgii, ale także przy utrzymaniu tak wielkiego kościoła, który w ostatnim czasie udało się pomalować. Dzięki ofiarności parafian i przyjaciół ułożyliśmy kostkę przed kościołem i ogrodziliśmy teren plebanii. W swoim życiu kapłańskim szczególnie cenię sobie relację z innymi księżmi, którzy w tej parafii, jak słyszę, czują się dobrze.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 9.00, 11.30, 17.00
- Dni powszednie: 17.00

